

Rozdział 8

Władysław Adamski

Dynamika interesów i preferencji ustrojowych a zmiany własnościowe w gospodarce

1. Interesy w warunkach „przejścia” od socjalizmu do gospodarki rynkowej – problem i założenie badawcze

Przedmiotem analiz i interpretacji wyników naszych badań z lat 1988, 1990 i 1995 są trzy fazy przekształceń własnościowych w Polsce; faza selektywnej kontestacji starego systemu, faza otwarcia ku systemowi gospodarki rynkowej i faza selektywnej aprobaty realnych efektów transformacji. Interesować nas jednak będą nie tyle procesy owych strukturalnych przeobrażeń, ile przede wszystkim ich „czynniki sprawcze” identyfikowalne za pośrednictwem postaw, interesów i preferencji systemowych, jakie ujawniają uczestniczące w tych procesach jednostki i grupy społeczne. A zatem, główne nasze zadanie badawcze sprowadza się do rozpoznania interesów i preferencji, jakimi się kierują aktorzy zmian w wyróżnionych fazach systemowego przejścia. Kolejny etap analiz zmierza do uchwycenia dynamiki owych interesów i preferencji, która może posłużyć do prognozowania przyszłościowego modelu stosunków własnościowych.

W poszukiwaniach tych kierować się będziemy hipotezą przewodnią, która zakłada, iż przebieg, zasięg i trwałość dokonujących się w Polsce zmian własnościowych, jak również towarzyszące im adaptacyjno-innowacyjne postawy i zachowania

wania jednostek i grup społecznych, zależą nie tylko od interesów i preferencji ustrojowych ukształtowanych w socjalizmie, ale także – i to w stopniu rosnącym – od ewolucyjnych interesów i preferencji, dokonujących się pod presją nowych uwarunkowań strukturalno-systemowych.

Przypisując interesom, jak również i sprzęgniętym z nimi preferencjom ustrojowym, możliwości wpływu na przebieg procesów radykalnej zmiany społecznej, zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, iż podejście to nie ma jeszcze ugruntowanej pozycji w literaturze przedmiotu. Nie tylko bowiem wiedza płynąca z klasycznych teorii struktury społecznej, ale również i to, co nowego wnoszą do niej współczesne socjologiczne, a zwłaszcza politologiczne refleksje nad „upadkiem” socjalizmu i przemianami „okresu przejściowego” określane mianem tranzytologii – sceptycznie odnoszą się do możliwości istnienia interesów grupowych w systemie państwowego socjalizmu. Logiczną implikacją tej diagnozy jest nie tyle powszechne ignorowanie, ile wręcz negowanie takiej możliwości, aby w warunkach tego ustroju mogła się pojawić jakakolwiek racjonalna artykulacja interesów, a tym bardziej, aby owe domniemane interesy mogły mieć aktywny udział zarówno w „upadku socjalizmu”, jak też w ukierunkowaniu procesów jego transformacji (Di Palma, 1993; Schöpflin, 1992; Meyer, 1993). Świadomi tych zastrzeżeń, nie zrezygnujemy z dalszego testowania koncepcji interesów grupowych w interpretacji wyników naszych badań. Czynimy tak głównie dlatego, że stosowanie tego podejścia przyniosło już obiecujące rezultaty w analizach empirycznych nad dynamiką polskiego konfliktu lat osiemdziesiątych. Ważny jest również fakt, że interesy, jako kategoria przydatna w wyjaśnianiu procesów przeobrażeń społeczeństwa posocjalistycznego, są już w Polsce powszechnie stosowane. I to nie tylko w publicystyce, ale coraz częściej również w socjologicznej teorii, jak również w próbach jej empirycznej weryfikacji.

Czerpiąc inspiracje z dorobku naszych wcześniejszych opracowań syntetycznych (Adamski, 1985, 1989; Rychard,

1986, 1993; Wnuk-Lipiński, 1991), zakładamy, iż aktywne w procesach transformacji interesy i preferencje ustrojowe – zarówno te dziedziczone po socjalizmie, jak również te podlegające ciągłej ewolucji w procesach transformacji – dają o sobie znać ze szczególną siłą w wymiarze przekształceń własnościowych. Jednak reguły, wedle których dokonuje się ewolucja interesów i preferencji nie są ani jednorodne, ani wewnętrznie spójne. Tak więc dość powszechnej w społeczeństwie polskim niechęci do jasnego wyboru pomiędzy własnością prywatną i państwową towarzyszy wciąż rosnąca atrakcyjność modelu własności grupowej. Z drugiej strony, nadal wysoki poziom nieziszczonych aspiracji do posiadania własnego przedsiębiorstwa idzie w parze z roszczeniowością wobec państwa i resentymentem do kapitalizmu, nagły zaś awans do klasy przedsiębiorców bądź entuzjazm dla zasad gospodarki rynkowej – bynajmniej nie wyklucza ideologicznej nostalgii za społeczeństwem egalitarnym.

Czy jednak owa różnorodność i niespójność reguł, rządzących ewolucją dziedziczonych interesów i preferencji społecznych w okresie przejścia systemowego, zasługuje na uwagę badacza ze względu na zawarty w niej potencjał sił blokujących, czy też ze względu na potencjały wspierające procesy transformacji? Korygując nieco przesłanie, płynące z „ewolucyjnej teorii zmian instytucjonalnych” (Grabher i Stark, 1997), opowiadamy się za równoprawnym traktowaniem obydwu potencjałów. Ewolucyjna teoria zakłada bowiem, iż transformacja systemowa dokonuje się nie przez odrzucenie i destrukcję starych instytucji, lecz w drodze ich „mutacji”, jak również koegzystencji i rywalizacji starych i nowych. Płynące stąd dążenie do rozpoznania ciągłości i zmian w „formach dziedziczonych” i nowych, obecne jest również w stosowanej przez nas koncepcji interesów. W odróżnieniu wszakże od podejścia instytucjonalnego, które raczej nie ma kłopotów z identyfikacją aktorów zmiany społecznej, empiryczne rozpoznanie interesów starych i nowych w reprezentowanych badaniach surveyowych, a zwłaszcza śledzenie ich dynamiki, napotyka na

trudności metodologiczne. Dotyczą one zwłaszcza sposobu definiowania „okresu przejścia” systemowego, jak też charakterystyki i sposobów empirycznej identyfikacji uczestniczących w nim interesów.

Punktem wyjścia dla stosowanej przez nas koncepcji interesów jest teoria transformacji, która źródeł zmiany systemowej społeczeństwa posocjalistycznego poszukuje w dynamice struktury i świadomości społecznej. W przeciwieństwie do tzw. „tranzytologii”, upowszechnionej głównie przez amerykańskich politologów pod nazwą *transition approach*, kształtująca się dopiero teoria transformacji wolna jest od jakichkolwiek założeń teleologicznych. Zgodnie z tym podejściem badacze zmian systemowych ani nie przesądzają z góry docelowego kształtu ustroju ekonomicznego, jak to się zdarza ekonomistom orientacji neoliberalnej, ani nie usiłują oceniać przebiegu procesów demokratyzacji systemu politycznego wedle gotowych wzorów „przejścia od autorytaryzmu do demokracji”, tak jak opisano je w przypadku Portugalii i Hiszpanii lub Ameryki Łacińskiej. Paradygmat transformacji skupia uwagę badacza na tym, co jest *differentia specifica* struktury społecznej socjalizmu państwowego, a mianowicie na tym, że w tej strukturze własność prywatna w gospodarce nie występowała w ogóle, a jeśli były jakieś jej znaczące nawet – tak jak w Polsce – relikty, to pozostawały one pod ścisłą kontrolą państwa. Uwzględnienie tej osobliwości pozwala dostrzec również specyficzne dla systemu socjalistycznego formy artykulacji interesów grupowych, jak też zwrócić uwagę na możliwości wpływu tych interesów nie tylko na załamanie się systemu, który je zrodził, ale również na procesy kształtowania się nowego ustroju.

Interpretacja danych empirycznych, świadczących o ewolucji podstawowych interesów wobec zmian własnościowych, zależeć będzie również od tego, jak w całym okresie transformacji systemowej wyodrębnić będziemy jej fazy rozwojowe. Istotną rolę odgrywają w tym zmiany, jakie wraz z postępowaniem transformacji zachodzić będą w dziedziczonych interesach pod wpływem zmieniającego się kształtu struktury społecznej. Wy-

daje się, iż z trzech faz transformacji, wyróżnionych na podstawie dostępnego materiału empirycznego, wciąż kluczową rolę odgrywa dziedzictwo fazy kontestacyjnej. Świadomość interesów i preferencji ustrojowych w gospodarce ukształtowała się bowiem w latach osiemdziesiątych pod przemożnym wpływem „Solidarnościowej” ideologii Rzeczypospolitej samorządnej. Jeśli w tym modelu pojęcie prywatyzacji w ogóle występowało, to można je było sprowadzić bądź do ideału pracowniczej własności grupowej, bądź do postulatu partycypacji załóg fabrycznych w dysponowaniu i zarządzaniu środkami produkcji, pozostającymi pod nadzorem państwowej biurokracji.

Przyjęte w 1989 roku, w warunkach głębokiego kryzysu ekonomicznego, strategie restrukturyzacji gospodarki polskiej, w tym zwłaszcza prywatyzacji, okazały się zbyt wymagające, aby można było oczekiwać powszechnego dla nich poparcia. Silne wśród robotników aspiracje do uczestnictwa w procesach zmian systemowych zaowocowało rozczarowaniem, prowadzącym do wstępnej fazy przewartościowania wcześniej ukształtowanych interesów. Awans do klasy właścicieli lub współwłaścicieli okazał się bowiem dostępny dla nielicznych. Równocześnie znaczna część pracowników, w tym zwłaszcza wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, straciła nagle pracę, większość zaś stanęła wobec niepewności zatrudnienia, jak również ograniczenia lub stagnacji dochodów. Efektem łącznym tych drastycznych wstrząsów strukturalnych są głębokie przeobrażenia w kształcie interesów dziedziczonych, jak również powstawanie interesów zupełnie nowych. Szczególnie wyraziście wyodrębnia się nurt interesów zorientowanych na uzyskanie dostępu do własności i wyróżnionych pozycji w nowo kształtującej się strukturze społeczno-zawodowej. Temu nurtowi interesów statusowych-zdobywczych – przeciwstawia się zagrożone interesy grup społecznych, które stają przed perspektywą trwałej degradacji społecznej. Śledzenie ewolucji i dynamiki interesów w obydwu nurtach, a więc, z jednej strony, rozpoznanie struktury interesów zdobywczych, a z drugiej – interesów zagrożonych, oto cel prezentowanych analiz.

2. Ciągłość i zmiana społecznych preferencji wobec prywatyzacji w latach 1988–1995

Jeśli dokonujące się w polskiej gospodarce przekształcenia własnościowe potraktować jako dramatyczne starcie wokół zasad ustrojowych starego i nowego porządku społecznego, to ani docelowy kształt owego porządku, ani jego akceptacja przez zdecydowaną większość obywateli Rzeczypospolitej – nie wydają się jeszcze przesądzone. Oto co mówią na ten temat preferencje ustrojowe Polaków, uporczywie się utrzymujące w okresie 1988–1995.

Najbardziej radykalna oferta rekonstrukcji posocjalistycznej ekonomiki i podstawowych instytucji publicznych, prowadzonej wedle neoliberalnej strategii nieskrępowanej prywatyzacji, uzyskuje większościową akceptację jedynie w odniesieniu do sektora handlu i państwowych gospodarstw rolnych. Na przeciwnym biegunie społecznych preferencji lokują się instytucje zamkniętej służby zdrowia (szpitale). Możliwość dopuszczenia jakiegokolwiek postaci zmian prywatyzacyjnych w tej dziedzinie napotyka na zdecydowany i większościowy sprzeciw społeczny. Natomiast najbardziej pożądanym modelem własności w stosunku do obszarów tak kluczowych dla gospodarki narodowej, jak wielkie zakłady przemysłowe i instytucje bankowości, okazuje się model własności mieszanej. Świadczy o tym fakt, iż absolutna większość badanych skłonna jest wyrazić zgodę na częściową jedynie prywatyzację w tych obszarach. Równocześnie jednak otwarty sprzeciw wobec jakiegokolwiek formy udziału prywatnego kapitału w przekształceniach własnościowych przemysłu i bankowości wyraża co trzeci statystyczny Polak, co dziesiąty zaś skłonny jest tylko aprobować nieograniczoną prywatyzację tych sektorów gospodarki narodowej.

Układ sił pomiędzy zwolennikami radykalnych lub umiarkowanych strategii zmian własnościowych a przeciwnikami wszelkiej prywatyzacji nie jest jednak statyczny. Jego dynamika, jak dowodzą tego dane z tabeli 1, zaznacza się najwyraź-

Tabela 1. Zmiany preferencji wobec prywatyzacji; wyniki badań z lat 1988, 1990 i 1995 (w %)^a

Działy gospodarki i instytucje	Rok	Wyrażający preferencje:		
		prywatyzacja bez ograniczeń	ograniczona prywatyzacja	przeciw prywatyzacji
Wielkie zakłady przemysłowe	1988	11,4	25,6	51,3
	1990	12,5	48,9	23,3
	1995	10,0	51,4	32,9
Banki	1988	10,6	24,3	44,4
	1990	22,0	41,4	18,9
	1995	12,4	45,8	32,0
Handel	1988	–	–	–
	1990	49,4	35,7	7,3
	1995	46,8	32,2	9,8
Szpitale	1988	11,4	25,8	51,3
	1990	10,4	32,1	47,6
	1995	10,6	37,0	48,0
Państwowe gospodarstwa rolne	1988	–	–	–
	1990	44,7	27,1	12,4
	1995	42,4	31,9	17,9
Transport publiczny	1988	16,4	33,2	35,9
	1990	21,4	34,4	28,2
	1995	24,4	39,4	29,9

^a W tabeli pominięto odpowiedzi „brak zdania”.

niej, z jednej strony, wśród tych, którzy opowiadają się za prywatyzacją w ograniczonym zakresie, a z drugiej – wśród tych, którzy jawią się jako jej zdeklarowani wrogowie. Zdecydowanie silny sprzeciw odnosi się wszakże głównie do sektora przemysłu i bankowości. Tak więc, począwszy od 1988 do 1995 roku, liczebność rzeczników ograniczonej prywatyzacji w tych sektorach uległa niemal dokładnie podwojeniu. Natomiast wyrazem odwrotnej, chociaż nieregularnej tendencji są topniejące szeregi (z 51% do 33%) przeciwników zmian prywatyzacyjnych w podstawowych sektorach gospodarki. Optymistyczna wymowa tych rezultatów będzie wszakże mniej przekonująca, jeśli odnieść je do pięciolecia 1990–1995. Wówczas okaże się, iż nieznacznemu przyrostowi zwolenników

prywatyzacji towarzyszy znaczny wzrost liczebności przeciwników wszelkich zmian strukturalnych.

Jak widać zatem, społeczna dynamika przekształceń ustrojowych, rozpatrywana w wymiarze aprobaty wobec procesów prywatyzacji, jest wielce zróżnicowana i wybiórcza. O ile w odniesieniu do handlu i państwowego rolnictwa mamy do czynienia z omal niezmienną w czasie dominacją pełnego poparcia bądź przyzwolenia i nieznacznego tylko sprzeciwu, to odwrotna tendencja charakteryzuje stosunek do zmian w statusie własnościowym bankowości, a zwłaszcza wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Są to instytucje społeczne, w stosunku do których, podobnie jak w stosunku do szpitalnictwa, w całym okresie siedmiu lat transformacji, tj. do roku 1995, akceptacja dla nieskrępowanej penetracji prywatnej własności utrzymuje się niezmiennie na najniższym poziomie, zaś spektakularny wzrost przyzwolenia dla częściowej prywatyzacji dokonał się głównie pomiędzy 1988 a 1990 rokiem.

W tym obrazie preferencji na podkreślenie zasługują przede wszystkim dwie tendencje. Po pierwsze ta, iż występujący w latach 1990–1995 spadek poparcia dla zmian radykalnych dotyczy wyłącznie tych sektorów, którym przypada rola rozstrzygająca w procesach transformacji systemowej. Po drugie, malejącemu poparciu prywatyzacji towarzyszy silniejszy wzrost sprzeciwu wobec wszelkich prób własnościowej rekonstrukcji w tej dziedzinie. Łączny zaś efekt obydwu tendencji znajduje wyraz w tym, iż w rozpatrywanych preferencjach dominuje zdecydowanie orientacja bardziej umiarkowana, tożsama z poparciem dla wzrostu prywatyzacji ograniczonej, rzeczniczy zaś rozwiązania skrajnych są w mniejszości. Tak więc, korygując swe wyobrażenia o socjalizmie i kapitalizmie, ukształtowane przed politycznym przełomem z 1989 roku, Polacy '95 zdają się w swej większości poszukiwać złotego środka pomiędzy wzorami prywatyzacji na zasadach pełnego liberalizmu a obroną *status quo* posocjalistycznej własności państwowej. Czynnikiem wzmacniającym rangę orientacji centrowej, która staje się główną nadzieją dalszych zmian włas-

nościowych w polskiej gospodarce, jest przede wszystkim ta okoliczność, iż przeciwnicy jakiegokolwiek prywatyzacji w polskim przemyśle lub bankowości niemal trzykrotnie przeważają nad zwolennikami pełnego liberalizmu w tej dziedzinie. Warto przy tym pamiętać, że w miarę upływu czasu przekształcenia własnościowe prowadzone wedle wzoru częściowej prywatyzacji zyskują zwolenników także w odniesieniu do sektora usługowych instytucji publicznych, a wśród nich zwłaszcza do lecznictwa szpitalnego.

Czy ujawnione tendencje w dynamice społecznych preferencji wobec kształtującego się w Polsce nowego systemu własności w gospodarce narodowej okażą się trwałe, czy też można się spodziewać takiej ich reorientacji, która znajdzie wyraz w znaczącym wzroście aprobaty dla nieskrępowanej prywatyzacji? Bliższy wgląd we współzależności rozpatrywanych preferencji własnościowych z 1995 roku zdaje się przemawiać dość jednoznacznie za perspektywą ich ewolucji. Jej kierunek wydaje się zmierzać w stronę stopniowego wzrostu akceptacji dokonujących się zmian własnościowych. Odwołując się do wyników analizy korelacyjnej (por. tab. 2), możemy wskazać na źródła możliwej reorientacji owego, niezbyt obecnie korzystnego dla perspektyw prywatyzacji, układu sił pomiędzy jej zwolennikami i przeciwnikami. Źródłem potencjalnych zmian najbardziej pewnym, chociaż niewątpliwie takim, którego skutki będą zauważalne dopiero w dłuższym horyzoncie czasowym, może być fakt, iż entuzjaści rozwoju prywatnej własności bez ograniczeń administracyjnych to najczęściej osoby wyróżniające się młodym wiekiem i wyższym od przeciętnego poziomem wykształcenia. Wpływ tej współzależności będzie tym silniejszy, im bardziej okaże się trwałe bądź będzie przybierać na sile obecny pęd młodzieży do kształcenia w szkołach wyższych.

Drugiego źródła wzrostu orientacji, tak czy inaczej sprzyjających zmianom prywatyzacyjnym, należy upatrywać w tym, iż wspierają je takie czynniki dynamiki strukturalnej, jak nagły awans społeczny, kojarzony z przeskokiem do klasy przedsię-

Tabela 2. Korelaty preferencji wobec prywatyzacji wielkich zakładów przemysłowych i banków w 1995 roku (współczynniki r Pearsona dla N = 2000)

Cechy społeczno-demograficzne, oceny sytuacji bytowej i orientacje polityczne respondenta	Pełna aprobata (1), ograniczona aprobata (2), sprzeciw (3)	
	wielkie zakłady przemysłowe	banki
Rok urodzenia	-0,115	-0,112
Wykształcenie (1 = niepełne podstawowe, 8 = wyższe)	-0,194	-0,167
Pieć (0 = żeńska, 1 = męska)	-0,123	-0,130
Stanowisko (0 = nie kierownicze, 1 = kierownicze)	-0,085	-0,071
Ocena sytuacji materialnej gospodarstwa domowego (1 = b. dobra, 5 = b. zła)	0,093	0,118
Ocena sytuacji materialnej gospodarstwa domowego z ostatnich 5-6 lat (1 = zdecydowanie się pogorszyła, 5 = zdecydowanie się poprawiła)	-0,062	-0,036
Czy R. prowadzi własny biznes (0 = nie, 1 = tak)	-0,083	-0,082
Zmiany w kraju przynoszą R. więcej możliwości (1), więcej zagrożeń (2)	0,137	0,139
Udział w strajkach (0 = nie, 1 = tak)	0,066	0,064
Udział w demonstracjach ulicznych (0 = nie, 1 = tak)	-0,117	-0,019
Czy różnice w dochodach są w Polsce za duże (1), za małe (3)	0,075	0,046
Czy dla takich ludzi jak R. krajem lepszym do życia jest Polska obecna (1), czy będzie za 5 lat (2)	0,154	0,158
Czy rząd powinien ograniczyć swój wpływ na gospodarkę (1 = zdecydowanie tak, 4 = zdecydowanie nie)	0,163	-0,185
Polityczne samookreślenie (1 = zdecydowanie lewicowe, 4 = zdecydowanie prawicowe)	0,207	0,169
Czy istnieje zagrożenie dla niepodległości Polski (1 = tak, 4 = nie)	0,190	0,133
Poparcie dla integracji z NATO (1 = zdecydowanie tak, 5 = zdecydowanie nie)	0,262	0,190
Poparcie dla integracji z UE (1 = zdecydowanie tak, 5 = zdecydowanie nie)	0,246	0,226
Poparcie dla dalszego napływu do Polski kapitału z Niemiec (1 = zdecydowanie tak, 5 = zdecydowanie nie)	0,211	0,197
Państwo powinno ograniczać zarobki najwięcej zarabiającym (1 = zdecydowanie tak, 4 = zdecydowanie nie)	-0,062	-0,042
Państwo powinno zapewnić silnie zróżnicowanie zarobki w zależności od kwalifikacji i wydajności	0,198	0,152
Państwo powinno wspierać samorządność załóg w zarządniu przedsiębiorstwem	0,184	0,170

biorców lub kierowników, ale też pozytywna ocena zmian w sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się obecnie respondent i jego gospodarstwo domowe. Dotyczy to ocen zarówno sytuacji obecnej, jak i też tej z nieodległej przeszłości oraz tej – spodziewanej w najbliższej przyszłości. Podobnie jak sprzyjający akceptacji prywatnej własności *boom* oświatowy, również skuteczność wpływu pozostałych czynników strukturalnych wzrastać będzie odpowiednio do wzrostu dochodu narodowego – przy założeniu, iż będzie on podlegał w miarę sprawiedliwemu podziałowi społecznemu. Realizacja takiej polityki może bowiem liczyć na niezbyt silne wprawdzie, ale istotne przyzwolenie ze strony zwolenników prywatyzacji.

Perspektywa korzystnej reorientacji w społecznym przyzwoleniu w stosunku do dalszej restrukturyzacji gospodarki polskiej wedle reguł własności prywatnej znajduje wreszcie wyraźne wsparcie w kształcie towarzyszących owym preferencjom postaw politycznych. Otóż okazuje się, iż ci, którzy prywatyzację aprobują najsilniej, są równocześnie najczęściej zwolennikami integracji Polski z NATO i Unią Europejską. Są oni również najbardziej zdecydowanymi rzecznikami takiej polityki państwa, która stwarza zachętę dla dalszych inwestycji niemieckiego kapitału w Polsce. Jakkolwiek wydawałoby się to szokujące i paradoksalne, w roli ideologicznych promotorów radykalnie prywatyzacyjnych zmian własnościowych występują jednak najczęściej nie ci Polacy, którzy się uważają za prawicowców, lecz ci, którzy identyfikują się z polityczną lewicą. Ów paradoks okaże się jednak pozorny, jeśli uwzględnić fakt, iż mamy tutaj do czynienia z lewicowością dość osobliwą; wśród jej korelatów są bowiem nie tylko takie wyznaczniki biografii, jak lewicowy rodowód mierzony przynależnością ojca i respondenta do PZPR czy silne poparcie dla polityki wspierania samorządów pracowniczych w przedsiębiorstwach, ale również i młodszy wiek, wyższe od przeciętnego wykształcenie, a także – znacznie częstszy niż przeciętnie udział we władzy mierzony zajmowaniem stanowisk kierowniczych.

3. Ewolucja interesów zdobywczych i zagrożonych w wymiarze aprobaty i sprzeciwu wobec prywatyzacji

Zgodnie z przyjętą metodą badawczą, identyfikację potencjalnych aktorów i promotorów przekształceń własnościowych będziemy prowadzić, odwołując się do zależności wzajemnych pomiędzy postawami i preferencjami ustrojowymi badanych a zmieniającym się kontekstem ich usytuowania w strukturze społecznej. Począwszy od 1988 roku, dwie zasady grupowania społecznego okazują się niezmiennie najbardziej czułym narzędziem wykrywania dynamiki interesujących nas preferencji prywatyzacyjnych. Po pierwsze są to podziały biegnące nie tylko pomiędzy, ale i wewnątrz podstawowych kategorii społeczno-zawodowych; kryterium różnicowań wedle odrębnych interesów jest tutaj bliskość lub „dystans” wobec władzy, a więc to, czy osobnicy zaliczani do wspólnej kategorii społeczno-zawodowej zajmują stanowiska kierownicze, czy też są tej możliwości pozbawieni. Po drugie, są to podziały wewnątrz kategorii społeczno-zawodowych, ujawniane wedle przynależności do jednej z dwóch, konkurujących ze sobą organizacji związkowych, tj. członków „Solidarności” oraz związków branżowych (OPZZ). Czynnikiem rozstrzygającym o różnicowaniu są w tym wypadku odrębne systemy wyznawanych wartości i orientacji ideologicznych, co sprawia, iż owe wartości i orientacje mogą generować odrębność postaw wobec zmian własnościowych – często wbrew lub w niezgodzie z domniemanymi interesami osób, które kierują się tymi wartościami.

Począwszy od roku 1990, ale zwłaszcza w roku 1995, ujawnił się trzeci podział. Różnicowane poparcie lub sprzeciw wobec prywatyzacji coraz bardziej dają o sobie znać w związku z tym, jak respondenci oceniają zmiany w swojej rodzinie i swojej sytuacji materialnej. Mimo zewnętrznego podobieństwa, wyodrębnione w ten sposób grupy społeczne nie pokrywają się z tzw. obiektywnym podziałem na „wygranych”

i „przegranych” w procesach transformacji. Choć każda z tych metod społecznego grupowania eksponuje odmienny układ interesów i wartości, uwikłanych w dokonujące się zmiany prywatyzacyjne, mogą one być rozpatrywane łącznie jako przejaw społecznej dynamiki i wzajemnego się ścierania interesów „zdobywczych” i „zagrożonych”.

Tradycyjne w socjologii struktury społecznej podziały na robotników i inteligencję, a z drugiej na właścicieli – przedsię-

Tabela 3. Zmiany preferencji wobec prywatycji przemysłu a pozycja społeczno-zawodowa w latach 1988, 1990 i 1995 (w %)

Pozycja społeczno-zawodowa	Rok	N	Opowiadający się:		
			za prywatyzacją bez ograniczeń	za prywatyzacją w ograniczonym zakresie	przeciw prywatyzacji
Specjaliści i kierownicy	1988	160	8,8	41,3	43,8
	1990	143	18,9	58,7	19,6
	1995	85	23,5	58,8	15,3
Pozostali umysłowi	1988	328	11,5	32,9	48,2
	1990	324	14,5	54,3	20,4
	1995	316	11,1	66,8	18,0
Fizyczno-umysłowi	1988	142	13,4	28,9	38,0
	1990	129	10,1	49,6	26,4
	1995	119	5,9	47,9	37,0
Robotnicy wykwalifikowani	1988	517	15,5	36,4	40,0
	1990	424	13,2	52,8	25,2
	1995	345	8,1	52,2	36,2
Robotnicy niewykwalifikowani	1988	175	11,4	31,4	42,3
	1990	199	111,1	50,8	22,1
	1995	146	6,2	42,5	43,8
Rolnicy	1988	225	11,0	27,5	34,1
	1990	341	7,0	35,8	26,7
	1995	165	5,5	43,6	43,0
Właściciele poza rolnictwem	1988	69	27,5	42,0	20,3
	1990	58	24,1	48,3	20,7
	1995	142	16,9	56,3	24,6
Bezrobotni	1988	–	–	–	–
	1990	87	14,9	47,1	24,1
	1995	205	8,8	48,8	37,6

biorców i rolników, okazują się, jak widać to z danych tabeli 3, wciąż przydatne w śledzeniu preferencji wobec prywatyzacji. Jednak, rozpatrywana w horyzoncie czasowym lat 1988–1995, ewolucja owych preferencji w podstawowych kategoriach tego grupowania przebiega wedle odmiennych reguł. W sposób wręcz dramatyczny ujawniają one rozchodzenie się interesów głównych bohaterów solidarnościowej kontestacji, a więc wykwalifikowanych robotników i „sproletaryzowanej inteligencji”. Z drastycznie malejącym poparciem dla nieskrępowanej prywatyzacji, robotnicy sytuują się obecnie w sąsiedztwie najbardziej pod tym względem zachowawczej kategorii rolników, jak również bezrobotnych, podczas gdy inteligencja z wyższym wykształceniem, początkowo raczej niechętna prywatyzacji, występuje obecnie najbardziej zdecydowanie w obronie radykalnych zmian własnościowych. Na tym tle wręcz zaskakujący wydaje się fakt, iż wbrew powszechnym oczekiwaniom właściciele przedsiębiorstw w sferze pozarolniczej gospodarki i usług, a więc ci, którzy tworzyć mają zręby nowej „klasy średniej”, manifestują wyraźnie nie tylko systematyczny spadek poparcia dla prywatyzacji, ale wręcz znaczny wzrost sprzeciwu wobec niej.

Pogłębiający się z upływem czasu rozbrat robotniczych i inteligenckich interesów, ujawniony tak przekonująco w dynamice preferencji wobec prywatyzacji przemysłu, zyskuje na ostrości, jeśli spojrzeć nań przez pryzmat zróżnicowań obydwu kategorii społecznych, dokonujących się wedle dostępu do stanowisk kierowniczych (por. tab. 4). O ile więc w 1988 roku, robotnicy jako całość, a wśród nich zwłaszcza robotnicy funkcyjni, czyli majstrowie i brygadziści, wielokrotnie częściej niż specjaliści na stanowiskach kierowniczych, opowiadali się za nieograniczoną prywatyzacją przemysłu, a równocześnie znacznie słabiej się jej przeciwstawiali, to w latach 1990–1995, kierunek prywatyzacyjnych preferencji jednych i drugich ulega odwróceniu. W 1995 roku w roli promotora nieskrępowanej restrukturyzacji własnościowej w gospodarce występują już

Tabela 4. Zmiany preferencji wobec prywatyzacji przemysłu w zależności od pozycji społeczno-zawodowej i stanowiska w latach 1988–1995 (w %)

Kategorie społeczno-zawodowe	Stanowisko	Opowiadający się:								
		za prywatyzacją bez ograniczeń			za ograniczoną prywatyzacją			przeciw prywatyzacji		
		1988	1990	1995	1988	1990	1995	1988	1990	1995
Specjaliści	Niekierownicy	11,0	22,0	20,0	48,0	56,0	60,0	34,0	18,0	16,0
	Kierownicy	4,0	12,5	29,5	28,0	66,0	56,0	64,0	21,5	15,0
Technicy	Niekierownicy	9,0	16,0	10,5	37,0	62,0	67,0	46,0	15,0	18,0
	Kierownicy	8,0	15,5	14,5	32,5	53,0	65,0	52,0	24,0	19,0
Pracownicy biurowi	Niekierownicy	116,0	14,5	13,5	27,0	55,5	65,0	42,0	16,0	20,0
	Kierownicy	12,5	0,0	20,0	62,5	33,0	40,0	25,0	33,0	40,0
Fizyczno-umysłowi	Niekierownicy	13,5	13,0	5,0	28,0	48,0	48,5	37,5	25,5	38,0
	Kierownicy	13,5	4,0	8,0	30,0	42,0	46,5	40,5	34,5	33,5
Wykwalifikowani robotnicy	Niekierownicy	14,5	13,0	8,0	37,0	52,5	52,5	40,0	26,0	36,5
	Kierownicy	25,0	19,0	13,0	27,0	44,0	52,0	39,0	22,0	35,0

głównie menedżerowie z wyższym wykształceniem, podczas gdy wśród funkcyjnych robotników, jak również pracowników biurowych i fizyczno-umysłowych, otwarcie liberalne preferencje podlegają systematycznej erozji, zbliżając się do przeciętnej dla ogółu robotników i pracowników umysłowych ze średnim wykształceniem.

Owe przeciwstawne tendencje w ewolucji, z jednej strony preferencji robotniczych i grup im pokrewnych, a z drugiej – preferencji inteligenckich i menedżerskich, wydają się wyrażać zmienne w czasie postrzeganie prywatyzacji przez pryzmat korzyści bądź zagrożeń dla podstawowych interesów i jednych, i drugich. W 1988 roku, a więc u progu politycznego przełomu, utratą stanowisk i poczuciem zagrożenia przed degradacją tłumaczyć można fakt, iż 2/3 menedżerów z cenzusem opowiadało się przeciw jakiegokolwiek prywatyzacji, podczas gdy interesem zdobywczym, płynącym z nadziei na

awans poprzez udział w dysponowaniu państwową własnością był fakt, iż co siódmy robotnik wykwalifikowany, a co czwarty funkcyjny z tej kategorii opowiadał się za nieograniczoną prywatyzacją socjalistycznego przemysłu.

Występujące w 1990, a zwłaszcza w 1995 roku odwrócenie kierunków ewolucji w preferencjach prywatyzacyjnych robotników i menedżerów wydają się pozostawać w ścisłej zależności od tego, jak jedni i drudzy oceniali dokonujące się zmiany własnościowe – czy jako wyraz zawiedzionych oczekiwań na lepsze usytuowanie w nowo kształtującej się strukturze społecznej, czy też jako oddalenie groźby degradacji społecznej?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy we współzależnościach, w jakie preferencje wobec prywatyzacji wchodzi z oceną zmian w sytuacji materialnej respondenta i jego gospodarstwa domowego (por. tab. 5). Czynnikiem najskuteczniej łagodzącym sprzeciw wobec prywatyzacji jest postrzeganie obecnych warunków egzystencji materialnej jako lepszych niż sprzed 5–6 lat. Prawidłowość ta odnosi się nie tylko do kategorii specjalistów i kierowników oraz robotników wykwalifikowanych, ale i do pozostałych grup pracowników najemnych, nie wyłączając tych, którzy w 1995 roku mieli status bezrobotnych. Natomiast odwrotny kierunek zależności obydwu zmiennych występuje wśród właścicieli przedsiębiorstw, a zwłaszcza wśród rolników. Wydaje się, że źródła tych osobliwości są w każdym przypadku odmienne. Najwyższą wśród rolników skłonność do potępienia wszelkiej prywatyzacji tłumaczyć można przede wszystkim tym, iż towarzyszące jej redukcje zatrudnienia w pierwszej kolejności godziły w zamieszkałych na wsi chłopów-robotników. Natomiast prywatni przedsiębiorcy spoza rolnictwa w prywatyzowanych zakładach państwowych mogą dostrzegać konkurencję, z którą nie jest im tak łatwo rywalizować, jak to było w systemie ekonomiki niedoboru.

W odróżnieniu od różnicowań preferencji prywatyzacyjnych ujawnionych w podziałach badanych ze względu na

Tabela 5. Preferencje wobec prywatyzacji wielkiego przemysłu a pozycja społeczno-zawodowa i ocena zmian sytuacji materialnej gospodarstwa domowego z ostatnich 5–6 lat w 1995 roku (w %)

Pozycja społeczno-zawodowa	Oceny zmian w sytuacji w gospodarstwie domowym w okresie 5–6 lat	N	Opowiadający się:			
			za pełną prywatyzacją	za ograniczoną prywatyzacją	przeciw prywatyzacji	V Cramera
Przedsiębiorcy	Pogorszenie	45	11,0	66,5	20,0	0,136
	Bez zmian	34	23,5	47,0	29,5	
	Poprawa	61	18,0	52,5	26,0	
Menedżerowie i specjaliści	Pogorszenie	27	22,0	40,6	33,5	0,289
	Bez zmian	18	22,0	78,0	–	
	Poprawa	39	25,5	64,0	10,5	
Pozostali umysłowi	Pogorszenie	150	8,0	64,5	22,5	0,113
	Bez zmian	68	14,5	64,5	14,5	
	Poprawa	90	14,5	70,0	13,5	
Fizyczno-umysłowi	Pogorszenie	62	3,0	43,5	42,0	0,162
	Bez zmian	32	12,5	50,0	34,5	
	Poprawa	23	4,5	52,0	30,5	
Robotnicy wykwalifikowani	Pogorszenie	188	10,5	45,5	40,0	0,132
	Bez zmian	89	3,5	55,0	37,0	
	Poprawa	65	6,0	66,0	26,0	
Robotnicy niewykwalifikowani	Pogorszenie	86	6,0	43,0	46,5	0,228
	Bez zmian	36	5,5	44,5	47,0	
	Poprawa	22	4,5	41,0	27,5	
Rolnicy	Pogorszenie	105	6,5	45,0	43,0	0,109
	Bez zmian	43	2,3	46,5	42,5	
	Poprawa	15	6,5	26,5	53,0	
Bezrobotni	Pogorszenie	136	8,5	45,0	40,5	0,101
	Bez zmian	30	6,5	60,0	30,0	
	Poprawa	37	11,0	57,0	29,5	

stopień realizacji perspektywicznie statusowych lub doraźnie egzystencjalnych interesów, zróżnicowanie tych preferencji wedle afiliacji związkowej wskazują, iż oprócz interesów, za poparciem tej czy innej strategii prywatyzacji kryją się

ustrojowo przeciwstawne systemy wartości, znajdujące wyraz w odrębnych sympatiach i preferencjach ideologiczno-politycznych.

Tabela 6. Skrajne preferencje wobec prywatyzacji wielkich przedsiębiorstw według pozycji społeczno-zawodowej i afiliacji związkowej^a w latach 1988, 1990 i 1997 (w %)

Pozycja społeczno-zawodowa	Afiliacja związkowa	Opowiadający się za:					
		prywatyzacją bez ograniczeń			przeciw prywatyzacji		
		1988	1990	1995	1988	1990	1995
Specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem	„Solidarność”	7,5	16,5	20,0	47,0	12,5	0,0
	Branżowe	4,5	18,0	12,0	48,0	18,0	23,0
	Nie zrzeszeni	12,5	20,0	24,5	38,0	22,0	15,0
Pozostali umysłowi bez wyższego wykształcenia	„Solidarność”	11,5	17,5	24,0	50,5	16,0	15,0
	Branżowe	13,0	12,0	12,0	47,5	31,5	23,0
	Nie zrzeszeni	12,5	17,0	27,0	39,5	19,0	18,0
Fizyczno-umysłowi	„Solidarność”	18,5	14,5	0,0	34,0	21,5	44,5
	Branżowe	9,0	5,5	5,5	52,0	22,0	47,5
	Nie zrzeszeni	12,5	11,5	8,5	36,0	27,5	15,0
Robotnicy wykwalifikowani	„Solidarność”	16,0	24,0	5,0	42,5	21,5	47,5
	Branżowe	10,5	6,5	12,0	54,5	21,0	39,0
	Nie zrzeszeni	16,5	12,5	8,0	34,5	27,4	32,0
Robotnicy niewykwalifikowani	„Solidarność”	19,0	17,0	8,0	40,5	24,0	53,0
	Branżowe	0,0	0,0	0,0	56,0	20,0	50,0
	Nie zrzeszeni	10,0	10,5	9,0	40,0	23,0	42,0

^a Dane o członkostwie w „Solidarności” w 1988 roku pochodzą z pytania: „Do jakiego związku wodowego należał Pan(i) w dniu 12 grudnia 1981 r.?”.

Jak wynika z danych tabeli 6, obecność takich sympatii dała o sobie znać już w kontestacyjnej fazie transformacji. W podstawowych grupach społeczno-zawodowych, a zwłaszcza wśród robotników, członkowie „Solidarności” ze względu na większe poparcie i słabszy sprzeciw wobec prywatyzacji, w sposób istotny różnili się wówczas od członków związków branżowych. Dalsze wahania w deklarowanej przez jednych i drugich sympatii do prywatyzacji wykazują wyraźny związek

ze zmianą orientacji politycznej rządzącej koalicji. W roku 1990, z wyjątkiem kategorii specjalistów i kierowników, wyraźnie wzrasta poparcie „Solidarnościowców” dla programu prywatyzacji, podczas gdy zmiany preferencji „branżowców”, a wśród nich głównie niewykwalifikowanych robotników, idą w przeciwną stronę.

Wedle tej samej reguły dokonują się zróżnicowania związkowców w 1995 roku. Tym razem, ponownie członkowie „Solidarności”, a wśród nich głównie robotnicy, drastycznie ograniczają swe poparcie dla prywatyzacji prowadzonej przez rządową koalicję SLD–PSL, podczas gdy branżowcy wyróżniają się w tym czasie wzrostem przyzwolenia, jak też znacznie łagodniejszym niż ich koledzy z „Solidarności” – sprzeciwem wobec nieograniczonej prywatyzacji.

4. Atrakcyjność wzorów prywatnej i państwowej własności w gospodarce – zróżnicowanie i zmiany preferencji w latach 1990–1995

Prywatyzacja posocjalistycznej własności, aczkolwiek jest głównym przedmiotem społecznych i politycznych dyskusji i kontrowersji, nie wyczerpuje socjologicznej problematyki przekształceń własnościowych w gospodarce. Równie istotnym jej wymiarem są bowiem społeczne preferencje wobec funkcjonujących wzorów gospodarowania wedle reguł własności prywatnej, grupowej bądź państwowej. Pierwszą możliwość wglądu w zróżnicowanie i dynamikę owych preferencji w podstawowych kategoriach pracowniczych otwierają nam wyniki naszych badań z lat 1990 i 1995, zamieszczonych w tabelach 7 i 8.

Ogólny rezultat przeprowadzonego „głosowania” (por. tab. 7) ujawnia dwie dominujące preferencje: po pierwsze, jest to wybór prywatnej przedsiębiorczości, w którym respondent jest właścicielem, po drugie, jest to, równie licznie reprezentowany, wybór państwa jako pożądanego właściciela,

Tabela 7. Preferencje ustrojowe wobec pożądanego miejsca pracy a pozycja społeczno-zawodowa i stanowisko kierownicze respondenta w roku 1990 i 1995 (w %)^a

Pozycja społeczno-zawodowa	Stanowisko	Gdyby to zależało wyłącznie od Pana(i) (1), to chciał(a)by Pan(i)...							
		pracować w prywatnej firmie		pracować w państwowej firmie		prowadzić własne przedsiębiorstwo		pracować za granicą	
		1990	1995	1990	1995	1990	1995	1990	1995
Specjaliści	Niekierownicy	6,0	10,0	24,0	26,0	51,0	38,0	6,0	2,0
	Kierownicy	11,0	20,5	23,5	17,5	51,0	41,0	5,5	6,0
Pozostali umysłowi	Niekierownicy	9,5	7,5	24,0	42,5	36,4	35,0	10,5	4,0
	Kierownicy	8,5	8,0	31,0	30,5	40,0	43,5	8,5	9,5
Pracownicy fizyczno-umysłowi	Niekierownicy	10,0	7,5	20,5	39,0	28,5	42,0	11,0	4,0
	Kierownicy	4,0	8,5	40,0	41,5	44	41,5	4,0	0,0
Robotnicy wykwalifikowani	Niekierownicy	14,5	7,5	29,0	42,0	25,0	32,0	18,0	17,0
	Kierownicy	9,5	17,5	32,5	35,0	29,0	30,5	13,0	8,5
Robotnicy niewykwalifikowani	Niekierownicy	15,5	7,0	40,0	60,0	38,0	18,0	9,5	9,0
	Kierownicy								

^a Odsetki nie sumują się do 100, ponieważ w tabeli pominięto „inne odpowiedzi” i „brak zdania”.

u którego respondent chciałby być pracownikiem najemnym. Natomiast możliwość zatrudnienia u prywatnego pracodawcy, i to nie tylko w kraju, ale także zagranicą, jest wyraźnie najmniej atrakcyjnym wzorem pożądanego miejsca pracy zawodowej. Jeśli przyjąć, iż owe preferencje są rezultatem już nie wyobrażeń, ale realnych doświadczeń o zaletach i wadach konkurujących ze sobą systemów własności w gospodarce, to ich zróżnicowanie i tendencje rozwojowe zasługiwać powinny na szczególne zainteresowanie strategów transformacji.

Problem kluczowy to bardzo niska i raczej mniej niż bardziej malejąca w pięciolecie 1990–1995 atrakcyjność pracy

Tabela 8. Preferencje ustrojowe wobec pożądanego miejsca pracy a pozycje społeczno-zawodowe i afiliacje związkowa w 1995 roku (w %)

Pozycja społeczno-zawodowa	Stanowisko	Gdyby to zależało wyłącznie od Pana(i) (1), to chciał(a)by Pan(i)...			
		pracować w prywatnej firmie	pracować w państwowej firmie	pro-wadzić własne przedsiębiorstwo	pracować za granicą
Specjaliści	„Solidarność”	20,0	0,0	80,0	0,0
	Branżowe	12,5	37,5	25,0	25,0
	Nie zrzeszeni	18,0	29,0	50,0	2,0
Pozostali pracownicy umysłowi	„Solidarność”	4,0	41,0	52,0	4,0
	Branżowe	5,0	57,0	25,5	13,0
	Nie zrzeszeni	10,5	42,0	44,0	3,0
Pracownicy fizyczno-umysłowi	„Solidarność”	0,0	75,0	12,5	12,5
	Branżowe	10,5	63,0	26,5	0,0
	Nie zrzeszeni	8,5	35,5	54,0	2,5
Robotnicy wykwalifikowani	„Solidarność”	5,0	50,0	32,0	13,5
	Branżowe	14,5	62,5	17,0	6,5
	Nie zrzeszeni	8,0	38,0	38,0	16,0
Robotnicy niewykwalifikowani	„Solidarność”	7,0	67,0	20,0	7,0
	Branżowe	18,0	45,5	18,0	18,0
	Nie zrzeszeni	6,0	64,5	20,0	9,5

najmniej w prywatnej firmie. Wyjątkiem pozytywnym są jedynie specjaliści z wyższym wykształceniem, a wśród nich zwłaszcza osoby na kierowniczych stanowiskach, nie wykluczając majstrów i brygadzystów, zaliczanych zwyczajowo do kategorii robotników wykwalifikowanych. Na tym tle uderzającą jest wzrost atrakcyjności pracy w sektorze państwowym. W rozpatrywanym pięcioleciu występuje on we wszystkich kategoriach społecznych (z wyjątkiem menedżerów z wyższym wykształceniem). Wśród specjalistów ze średnim wykształceniem, pracowników fizyczno-umysłowych i robotników bez kwalifikacji zawodowych – jest to wzrost wręcz skokowy. Tak

niekorzystną dla perspektyw prywatnego sektora w gospodarce tendencję w ewolucji pracowniczych preferencji równowagi jednak, na ogół stabilny, poziom aspiracji do posiadania własnego biznesu.

Z wyjątkiem jedynie niewykwalifikowanych robotników i specjalistów – jedni i drudzy, z różnych, jak można przypuszczać, powodów stopniowo tracą zainteresowanie tym wzorem kariery – w pozostałych grupach społeczno-zawodowych marzenia o pracy „na własnym” wciąż utrzymują się na wysokim i raczej rosnącym poziomie. Najwymowniej świadczy o tym fakt, iż od trzydziestu do czterdziestu kilku procent pracujących Polaków uporczywie podtrzymuje tak ambitne aspiracje.

Czy silne skłonności do aprobaty, z jednej strony – prywatnej własności, ale głównie w postaci własnego biznesu, a z drugiej – niechęć do pracy najemnej „u prywatnego” i silne preferencje wobec pracodawcy państwowego dadzą się interpretować w kategoriach interesów zdobywczych, ale wciąż nieziszczonych, oraz interesów tych grup, dla których dotychczasowy przebieg procesów prywatyzacyjnych stanowi realne zagrożenie nie tylko interesów doraźnie egzystencjalnych, ale również perspektywicznych interesów statusowych? Wydaje się, że taka możliwość istnieje. Jeśli tak, to u źródeł tego podziału wydają się tkwić nie tylko czynniki strukturalne, takie jak wyższe wykształcenie, a zwłaszcza zajmowanie kierowniczego stanowiska. Interwenują tutaj również zmienne kulturowo-ideologiczne, na co wskazywać mogą różnicowania rozpatrywanych preferencji w zależności od afiliacji związkowej.

Jak wynika z tabeli 8, atrakcyjność tego czy innego systemu własności w gospodarce wykazuje wciąż istotne zależności od tego, czy pracownik należy do „Solidarności”, związków branżowych zrzeszonych w OPZZ, czy też w ogóle do żadnego związku nie należy. Właściciel „państwowy” jest pożądanym pracodawcą znacznie częściej dla członków związków branżowych niż dla członków „Solidarności”; dotyczy to

najsilniej kategorii specjalistów z wyższym wykształceniem, ale także pozostałych pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników. Z wyjątkiem pracowników fizyczno-umysłowych, branżowy rodowód związkowców, jak chyba również ich organizacyjne powiązania z obecną partią socjaldemokratyczną, odciska swe piętno na zdecydowanie niższym, niż w grupach członków „Solidarności” i pracowników nie zrzeszonych – poziomie aspiracji do posiadania własnego przedsiębiorstwa.

Tabela 9. Preferencje ustrojowe wobec przedsiębiorstwa, w którym respondent pracuje – w zależności od tego, czy jest ono sprywatyzowane i czy respondent zajmuje stanowisko kierownicze, 1995 rok (w %)

Miejsce zatrudnienia	Stanowisko	N	Opowiadający się za własnością:		
			państwową	pracowniczą (spółdzielczą)	prywatną
Poza sektorem prywatnym	Kierownicy	84	47,6	42,9	9,5
	Niekierownicy	438	57,8	38,1	4,1
W sektorze prywatnym	Kierownicy	26	7,7	46,2	46,2
	Niekierownicy	196	27,0	45,4	27,6

Zróznicowanie preferencji ustrojowych rysuje się jeszcze bardziej klarownie, jeśli odnieść je wprost do obecnego i pożądanego statusu przedsiębiorstwa, w którym respondent pracuje, a do zestawu alternatyw ustrojowych włączyć również możliwość swobodnego wyboru formuły własnościowej tego przedsiębiorstwa. Dane do takiej analizy czerpiemy z odpowiedzi na pytanie: „Jak Pan(i) sądzi, jaka forma własności byłaby najlepsza dla Pana(i) przedsiębiorstwa”? Z siedmiu wariantów przedstawionych badanym do wyboru, wyróżniliśmy trzy podstawowe: własność państwową (skarbu państwa), własność pracowniczą (spółdzielczą) oraz własność prywatną.

Preferencje ustrojowe w stosunku do przedsiębiorstwa, w którym badani pracują (patrz tab. 9), zdają się potwierdzać potoczne powiedzenie, które głosi, iż „punkt siedzenia określa

punkt widzenia”. Jednak, jak wykazuje weryfikacja empiryczna, zasada ta działa niesymetrycznie: sprawdza się w pełni w odniesieniu do zatrudnienia w sektorze niesprywatyzowanym, natomiast w odniesieniu do sektora prywatnego działa znacznie słabiej i niekonsekwentnie. O ile więc pierwsza kategoria badanych, a wśród nich pracownicy szeregowi bardziej niż kierownicy, opowiada się w większości za modelem własności państwowej, to po drugiej stronie barykady model prywatnej własności przedsiębiorstwa wybiera prawie co drugi z zatrudnionych tam menedżerów, zaś wśród niefunkcyjnych pracowników – tylko co czwarty. Tym jednak, co łączy preferencje „sprywatyzowanych” i „państwowych” pracowników, jest niemal równie często wyrażane przez jednych i drugich przeświadczenie, iż najlepszą formą własności dla ich przedsiębiorstwa jest własność pracownicza. Zwraca przy tym uwagę, iż owo ciążenie w kierunku własności pracowniczej, a więc grupowej jest nawet nieco silniejsze wśród zatrudnionych w sektorze prywatnym (i to zarówno wśród funkcyjnych i szeregowych), niż wśród zatrudnionych w sektorze państwowym.

Przedstawione zróżnicowanie preferencji zdają się świadczyć o tym, iż zarówno interesy pracownicze „zagrożone”, a więc blokujące potencjalne zmiany własnościowe, jak też interesy zdobywcze, czyli otwarte w stronę przekształceń strukturalnych, występują, aczkolwiek w różnym natężeniu, w państwowym i prywatnym sektorze gospodarki. Problemem o wielkiej doniosłości społecznej jest więc nie tylko nikła wśród „państwowców” atrakcyjność modelu przedsiębiorstwa prywatnego, ale także – niski poziom aprobaty dla tegoż modelu wśród pracowników funkcjonujących w firmach prywatnych, o czym świadczy najwymowniej fakt, iż dla co czwartego z nich najbardziej pożądanym miejscem pracy pozostaje przedsiębiorstwo państwowe.

Afiliacje związkowe rzucają dodatkowe światło na trwałość i perspektywy zmian w układzie dominujących interesów i preferencji wobec możliwych dróg i szans dalszej restruk-

Tabela 10. Preferencje ustrojowe wobec własnego zakładu pracy w zależności od pozycji społeczno-zawodowej i afiliacji związkowej w 1995 roku (w %)

Pozycja społeczno-zawodowa	Afiliacja związkowa	Opowiadający się za własnością:		
		państwową	pracowniczą (spółdzielczą)	prywatną
Specjaliści	„Solidarność”	75,0	0,0	25,0
	Branżowe	100,0	0,0	0,0
	Nie zrzeszeni	48,0	28,5	23,0
Pozostali umysłowi	„Solidarność”	50,0	37,5	12,5
	Branżowe	75,0	21,5	3,5
	Nie zrzeszeni	55,0	31,0	14,0
Fizyczno-umysłowi	„Solidarność”	71,5	28,5	0,0
	Branżowe	33,5	55,5	11,0
	Nie zrzeszeni	28,5	60,5	10,5
Robotnicy	„Solidarność”	38,0	62,0	0,0
	Branżowe	45,0	50,0	5,0
	Nie zrzeszeni	34,5	47,5	18,0
Robotnicy niewykwalifikowani	„Solidarność”	50,0	50,0	0,0
	Branżowe	60,0	40,0	0,0
	Nie zrzeszeni	47,3	39,0	13,5

turyzacji gospodarki (patrz tab. 10). Ostoją modelu własności państwowej, jak również sprzeciwu wobec prywatnej, są tradycyjnie związki branżowe. Jednak dotyczy to głównie kategorii specjalistów z wyższym wykształceniem i pracowników umysłowych. Wśród robotników natomiast obydwa związki, ale najsilniej „Solidarność”, lokują swe interesy w modelu własności pracowniczej, równocześnie przeciwstawiając się zdecydowanie modelowi przedsiębiorstwa prywatnego. Wbrew dziedziczonej wzajemnej niechęci, obydwa związki, a odnosi się to szczególnie do najliczniejszych w nich robotniczych segmentów – artykułują wspólne dla większości z nich silne poczucie zagrożenia prywatyzacją. Natomiast najwięcej rzeczników dalszych przekształceń prywatyzacyjnych i najmniej przeciwników tych zmian znajdujemy wśród pracowników, którzy nie należą do związków zawodowych.

5. Konkluzje

Jak wykazują przedstawione analizy, postawy i preferencje społeczne Polaków wobec zmian ustrojowych w gospodarce narodowej podlegają istotnym różnicowaniom i ewolucji w miarę postępu w procesach transformacji. Jednak kierunek stwierdzanej ewolucji nie jest jednoznaczny: obok dominującego wprawdzie nurtu akceptacji i poparcia dla dokonujących się przekształceń własnościowych, notujemy równocześnie znaczące, uporczywie się utrzymujące symptomy sprzeciwu lub silnie naładowanej emocjonalnie dezaprobaty. Adresatem tak przeciwstawnych ocen są przede wszystkim programy restrukturyzacji kluczowych gałęzi państwowego przemysłu i bankowości, realizowanej wedle reguł prywatyzacji kapitałowej. Nie mniej rozbieżne są również preferencje w stosunku do najbardziej pożądanых form własności w gospodarce, jak również aspiracje do bycia biznesmenem, oraz do statusu przedsiębiorstwa, w którym badani najchętniej chcieliby być zatrudnieni jako pracownicy najemni.

Charakter różnicowań owych postaw i preferencji wskazuje, iż zależą one najwyraźniej od – zmieniającej się w poszczególnych fazach transformacji – sytuacji ekonomicznej respondenta (dochodu w gospodarstwie domowym i jego oceny), oraz od miejsca, jakie przypada danej jednostce lub grupie społecznej w procesie przekształceń strukturalnych. Interpretacja tych zależności w kategoriach interesów grupowych upoważnia do wyróżnienia, z jednej strony, interesów tych grup społecznych, które postrzegają zmiany własnościowe głównie przez pryzmat zagrożeń, jakie owe zmiany stwarzają dla wcześniej uzyskanych standardów życia i pozycji społecznej, a z drugiej – interesów grup, które z powodzeniem wykorzystują możliwości i szanse, jakie otwiera okres przejścia do gospodarki rynkowej – do wyraźnego, a niekiedy wręcz spektakularnego awansu w skali dochodów i pozycji społecznej.

Jeśli przyjąć, iż najlepszą miarą sukcesu w dokonującej się przebudowie posocjalistycznej struktury własnościowej gos-

podarki będzie sytuacja, w której „strukturalnie i subiektywnie wygrani” uzyskują wyraźną przewagę liczebną nad „strukturalnie i subiektywnie przegranymi”, to od takiego sukcesu – w świetle wyników naszych badań – dzieli nas jeszcze spory szmat drogi. Mimo to jednak, a szczególnie pomimo faktu, iż – jak dotychczas – sprzeciw wobec prywatyzacji maleje tylko w grupach pracowników umysłowych, a wzrasta w podstawowych klasach społeczeństwa – uzasadnione jest nasze przewidywanie, że obecny poziom świadomości społecznej nie będzie w stanie powstrzymać procesów przekształceń własnościowych. Natomiast presja ze strony tych grup społecznych, które najczęściej postrzegają się wśród „strukturalnie przegranych”, a równocześnie nie mają możliwości skutecznej realizacji swych „zagrożonych” interesów, może wnieść mniej lub bardziej istotne modyfikacje do rządowych strategii prywatyzacji i restrukturyzacji gospodarki.

Argumentem koronnym, do jakiego możemy się odwołać, ryzykując tę prognozę, jest zanik tak charakterystycznych dla lat osiemdziesiątych międzygrupowych i ponadgrupowych więzi społecznych. W sposób spektakularny przejawia się to w rozpadzie robotniczo-inteligenckiej wspólnoty interesów i towarzyszącej jej gotowości do partnerskiego współdziałania. Nowe podziały społeczne wywołane procesami transformacji, a wśród nich głównie szerokie otwarcie w stronę gospodarki funkcjonującej na zasadzie własności prywatnej, niosą ze sobą krystalizację nowych interesów i więzi społecznych. Owe procesy struktórotwórcze przebiegają obecnie raczej wewnątrz klas i dużych grup społeczno-zawodowych niż pomiędzy czy ponad tymi klasami i grupami.

Tak więc pomimo faktu, iż robotnicy znacznie rzadziej niż przedsiębiorcy postrzegają poprawę swej sytuacji materialnej, to jednak z taką samą siłą jak przedsiębiorcy, chociaż zapewne z odmiennych powodów – wyrażają swój sprzeciw wobec prywatyzacji wielkich zakładów przemysłowych. Podobnie dezintegrujący i znacznie silniejszy niż dawniej wpływ na wewnątrzklasową/grupową spójność interesów i preferencji

wobec przekształceń własnościowych wywiera obecnie zajmowanie stanowisk kierowniczych. Tym zapewne należy tłumaczyć tak masowe w okresie 1990–1995 przejście specjalistów i menedżerów na stronę zwolenników radykalnej prywatyzacji.

Wśród podstawowych grup społecznych, które ujawniają najgłębsze rozdarcia i ambiwalencje, jeśli mają wybierać pomiędzy gospodarką państwową a takim czy innym modelem jej sprywatyzowania – poczesne miejsce zajmują robotnicy wielkoprzemysłowi. Niegdyś skupiający niemal połowę ogółu zatrudnionych dziś znacznie zredukowani liczebnie, podzieleni pomiędzy przedsiębiorstwa o różnym statusie własnościowym, ale równocześnie wyróżniający się najwyższym stopniem zorganizowania w związkach zawodowych – są robotnicy jedyną wpływową kategorią – klasą społeczną, która się nie pogodziła z oferowanym jej statusem w nowo kształtującym się ustroju. Tym, co wyróżnia robotników to, z jednej strony, silne i nadal rosnące ich aspiracje do „pracy na swoim”, czemu towarzyszy jeszcze silniejszy i wciąż rosnący sprzeciw wobec dokonującej się prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Z drugiej strony, w postawach robotników silnej awersji do pracy najemnej w prywatnym przedsiębiorstwie towarzyszy konsekwentne opowiadanie się za pracodawcą państwowym. Jedyłą statystycznie znaczącą alternatywą dla państwowego zakładu pracy jest model przedsiębiorstwa o statusie pracowniczej lub mieszanej formy własności, w którym pracownicy są udziałowcami.

Wydaje się, iż społecznych i politycznych problemów, jakie powstawać będą na podłożu tak ambiwalentnych aspiracji, wystarczy dla co najmniej kilku następnych rządów koalicyjnych.